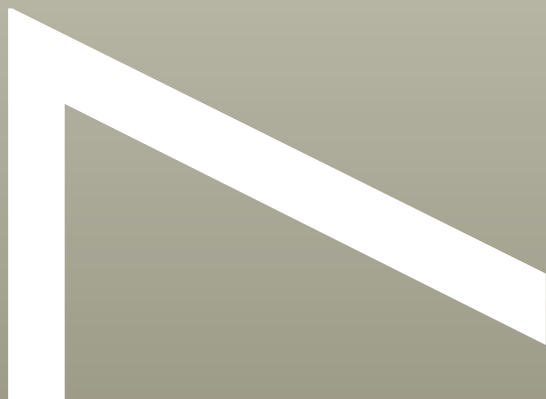


No

— ZESZYT — GALERIA KOSZAROWA 19

JOANNA KAISER





GALERIA
KOSZAROWA 19



1

JOANNA KAISER

URODZONA W 1967 ROKU W KRAKOWIE

W latach 1986-1991 studiowała na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Od ukończenia studiów pracuje na macierzystym wydziale, obecnie jako prof. ASP, prowadząc pracownię rysunku. Uprawia malarstwo, grafikę i rysunek.

W roku akademickim 2000/2001 przebywała w USA na Stypendium Fulbrighta. W latach 1991-2004 należała do neoekspresjonistycznej grupy artystycznej Trzy Oczy. Autorka 12 wystaw indywidualnych w Polsce i za granicą. Brała udział w ponad 60 wystawach zbiorowych w Polsce, Austrii, Niemczech, Hiszpanii, Australii, Francji, USA. ♦

EN

In 1986-1991 she studied at the Faculty of Graphic Arts of the Academy of Fine Arts in Krakow. Since her graduation, she has worked for her

home faculty as a head of the drawing workshop and currently holds a position of Professor of the Academy of Fine Arts. She is a painter, a graphic artist and a drawer. In the academic year 2000/2001 she stayed in the USA participating in the Fulbright Program. In 1991-2004 she was a member of the neo-expressionist art group Trzy Oczy (Three Eyes). She has been the author of 12 individual exhibitions in Poland and abroad. She took part in more than 60 collective exhibitions in Poland, Austria, Germany, Spain, Australia, France, USA. ♦

PRACE W ZBIORACH

Muzeum Historyczne Miasta Krakowa
Benton Museum, University of Connecticut, USA
Kate Kollwitz Museum, Berlin

TEZEUSZ W CIEPLARNI / THESEUS IN A HOTHOUSE

TEKST / TEXT DARIUSZ VASINA

Jest taki stan umysłu, gdy usiłujemy sobie coś przypomnieć, a nie możemy. Stan z jednej strony denerwujący, z drugiej pełen fascynacji. Gdy wydaje nam się, że już za chwilę będziemy u celu, oddalamy się od niego jeszcze bardziej. Mam wtedy wrażenie, że mózg mnie swędzi. I to jest bardzo miłe swędzenie.

*

Nie pamiętam dokładnie od kogo to usłyszałem, ale ważne, że działa, choć do końca nie jestem pewien czy działa dlatego że działa, czy działa dlatego że chcę by działało. Ktoś mi kiedyś powiedział, że aby nie zapomnieć snu tuż po przebudzeniu nie wolno spojrzeć w okno. Od tego czasu, tuż po przebudzeniu (więc niech to będzie na przykład przebudzenie po dośypianiu nad ranem, wtedy sny są najciekawsze, najdziwniejsze, najbardziej nieprzewidywalne, wtedy też albo bardzo żałujemy że się obudziliśmy, albo jesteśmy za to bardzo wdzięczni) jak najdłużej nie otwieram oczu, usiłując wynieść skradziony sen z jaskini bazyliuszka i jednocześnie się nie odwrócić i na niego nie spojrzeć.

*

Przedstawienie rzeczywistości sennej w sztuce paradoksalnie rzadko się udaje. Pułapki, jakie czekają na potencjalnych śmiałków to banał, powtórzenia, umowność, dziwaczność, kiczowatość, łączenie wszystkiego

ze wszystkim na modłę Frankensteina, jeszcze większa banalność i dosłowność. Generalnie twórcy podejmując ten temat fundują nam jedno wielkie rozczarowanie.

Jednym z niewielu przykładów, będących wyjątkiem od reguły, jest fragment z filmu braci Quai, pt. *Instytut Benjamenta*. Niewyraźny, czarno-biały obraz, leżąca na kozetce kobieta, falująca firanka, głuchy dźwięk rozmowy, dochodzący jakby zza ściany. Tylko tyle.

No i są jeszcze obrazy Kaiser.

*

Parę dni temu włóczyłem się po małym mieście, oglądałem z rosnącym zachwytem architekturę, puste place, pomysłowe, piękne obiekty którymi chcieli przed wojną otaczać się ludzie. Przyszły mi do głowy dwie myśli. Jedna granicząca z pewnością, że coś poszło nie tak, myśl uniwersalna, dotycząca naszego kraju, całej cywilizacji. I druga, biegnąca zaraz za tą pierwszą, że ta cywilizacja, która miała się rozwinąć inaczej, nadal się rozwija inaczej, istniejąc w jakimś alternatywnym równoległym wymiarze. Skrzywiłem się do siebie, bo to pomysł wtórny, wyświechtany, zużyty, przerobiony w dziesiątkach powieści, filmów i seriali. I już miałem go porzucić, gdy zobaczyłem pana w średnim wieku z „piękną główką” (jak to mówi Kaiser). Mógłby być Bruno Schulzem, starszym Egonem Schiele, Robertem Walserem czy Georgiem Traklem. I mimo tego, że dla niepoznaki się przebrał (był ubrany w ciemnogrnatową, współczesną puchówkę), jestem absolutnie pewien że on był z tego świata, który się toczy jak należy.

*

Ostatnio jak budzę się rano, nie mogę pozbyć się myśli, że sny które śnię to dzieła tworzone przez mój mózg, który jest osobą, osobnym od „ja” bytem. Cały dzień pan Mózg ciężko pracuje, albo się leni, to zależy. W nocy,

gdy zasypiam, tworzy niezwykle wizje, zamienia się w artystę (dużo lepszego ode mnie) w odróżnieniu od dnia, gdy artysty (gorszego) musi być pomagierem. W dzień się nudzi jak mops, odwalając swą robotę w korporacji mego ciała. W nocy staje się twórczy i pomysłowy, pełen werwy przygotowuje dla mnie spektakl grany na żywo, lepiąc swe dzieło ze zdarzeń dnia poprzedniego, przeszłości a może i przyszłości, siegając poprzez sieci genów gdzieś bardzo daleko. Często mam wrażenie, że kpi ze mnie, ośmiesza i robi mi na złość.

*

Mógłbym tak dalej.

Obrazy Kaiser, epatując pięknem formy, uruchamiają treści, wspomnienia, sny i myśli.

Są o czymś.

Wciągają nas w labirynt, w który wchodzimy dobrowolnie, porzucając świadomie nitkę, mającą doprowadzić nas do wyjścia. Lecz tak naprawdę im dłużej drepczę w tym labiryncie, tym bardziej nie chcę mi się wychodzić. Podoba mi się ten seans hipnozy, gdzie świat przedstawiający zamienia się w abstrakcyjny. I nagle słyszymy: Pstryk!, i abstrakcje stają się ludźmi, roślinami, przedmiotami, pejzażami. Pstryk!, i ślady po przypadkowych zamalowaniach zamieniają się w historie, kształty, by za chwilę stać się znowu przypadkowym śladem narzędzia. Kaiser niczym mistrz ceremonii robi Pstryk! I się budzę. Pstryk! I znowu śnię.

*

Jest taki stan umysłu, rodzaj déjà vu, kiedy usiłujemy sobie coś przypomnieć, a nie możemy.

I niech tak zostanie. ♦

Everyone knows a state of mind when we try to recall something, but we can't. On the one hand, this is an irritating state, but on the other hand, it is very fascinating. When it seems that we are going to reach the target in a moment, we drift away from it even more. Then, I have an impression that my brain itches. And this itching is very pleasant.

*

I cannot remember exactly who told me this but it is important that it works, although I am not entirely sure if it works because it works or if it works because I want it to work. Someone once told me that if you wake up and want to remember your dream, you should not look at the window. Since that time, when I wake up (for instance waking up after trying to sleep a little bit longer in the morning, when the dreams are the most interesting, the weirdest and the most unpredictable, when we either regret or are grateful that we are awake) I keep my eyes closed as long as possible, trying to snatch the stolen dream out from the basilisk's cave and, at the same time, not to look back.

*

Paradoxically, the representation of somnolent reality in art is rarely a success. Traps waiting for potential daredevils are clichés, repetitions, arbitrariness, bizarreness, tawdriness, Frankenstein-like mode combinations, and even more banality and literalness. Generally, artists undertaking this topic come up with nothing but great disappointment.

One of the few examples being an exception to the rule is a fragment of the "Institute Benjamenta" movie by Quai brothers. The unclear, black

and white picture, a woman lying on a couch, a waiving curtain, muffled talking as if heard from behind the wall. That's it.

And there are also Kaiser's pictures.

*

A few days ago, I was wandering around a small town, admiring its architecture, empty squares, ingenious and beautiful items that people before the war wanted to have around. And I had two thoughts. One of them was almost the certainty that something went wrong, a universal thought about our country, and the whole civilisation. And the second, immediately following the first one, that the civilisation that was supposed to develop in a different way is still developing in a different way, existing in an alternative, parallel dimension. I made a grimace because it was a borrowed, clichéd, worn-out idea, reworked in tens of novels, movies and TV series. And I was about to abandon it when I saw a middle-aged man with a "beautiful head" (as Kaiser says). It could be Bruno Schulz, older Egon Schiele, Robert Walser or Georg Trakl. And despite he dressed up to avoid being recognised (wearing a contemporary dark navy blue puffer jacket), I am absolutely sure that he was from the world in which things are as they should be.

*

Recently, when I wake up in the morning, I can't get rid of the thought that my dreams are the works created by my brain that is actually a person, an existence separate from my ego. All day long, Mr Brain either works hard or is lazy - it depends. At night, when I fall asleep, he creates extraordinary visions, turns himself into an artist (a much better one than I am) in contrast to daytime when he must be a hand to an artist (worse than he is). During the day he is bored to death, working in the corporation of my

body. At night he becomes creative and full of ideas, and vigorously prepares a live performance for me, modelling its work from the events of the previous day, the past and perhaps even the future, reaching somewhere far away through the networks of genes. I often get an impression that not infrequently he does mock, lampoon and spite me.

*

I could continue like that.

Kaiser's paintings, dazzling with the beauty of the form, put the contents, memories, dreams and thoughts on.

They are about something.

They take us into a labyrinth we enter voluntarily, consciously leaving behind a thread that could take us to the exit. But the longer you tread in this labyrinth, the less you are willing to leave it. I like this hypnotic session where the representing world becomes an abstract one. And all of a sudden we can hear: Click! and the abstractions become people, plants, objects, and landscapes. Click! and the traces of incidental overpainting turn into stories and shapes and in a moment become an incidental trace of a tool. Kaiser, like the master of ceremony, makes the Click! And I wake up. Click! And I am dreaming again.

*

Everyone knows a state of mind, a kind of déjà vu, when we try to recall something, but we can't.

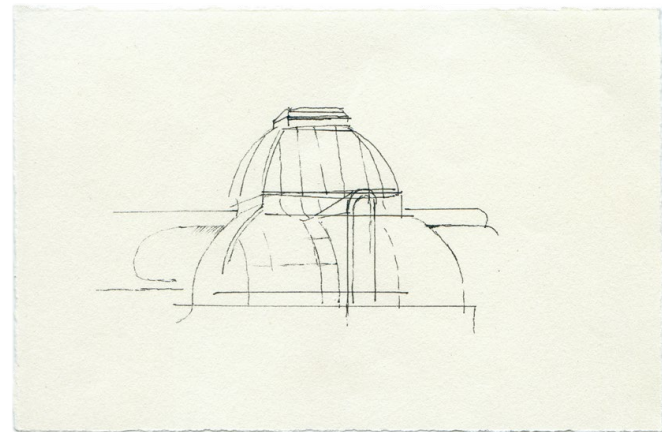
And let it be this way.



Bez tytułu / Untitled



Bez tytułu / Untitled



Bez tytułu / Untitled

STR. 13

Ctrl

STR. 14-15

Język kwiatów / Flower Language

STR. 16-17

Progresso









Shanghai

18



Lab

19



STR. 20

Medium 2

STR. 21

Graja

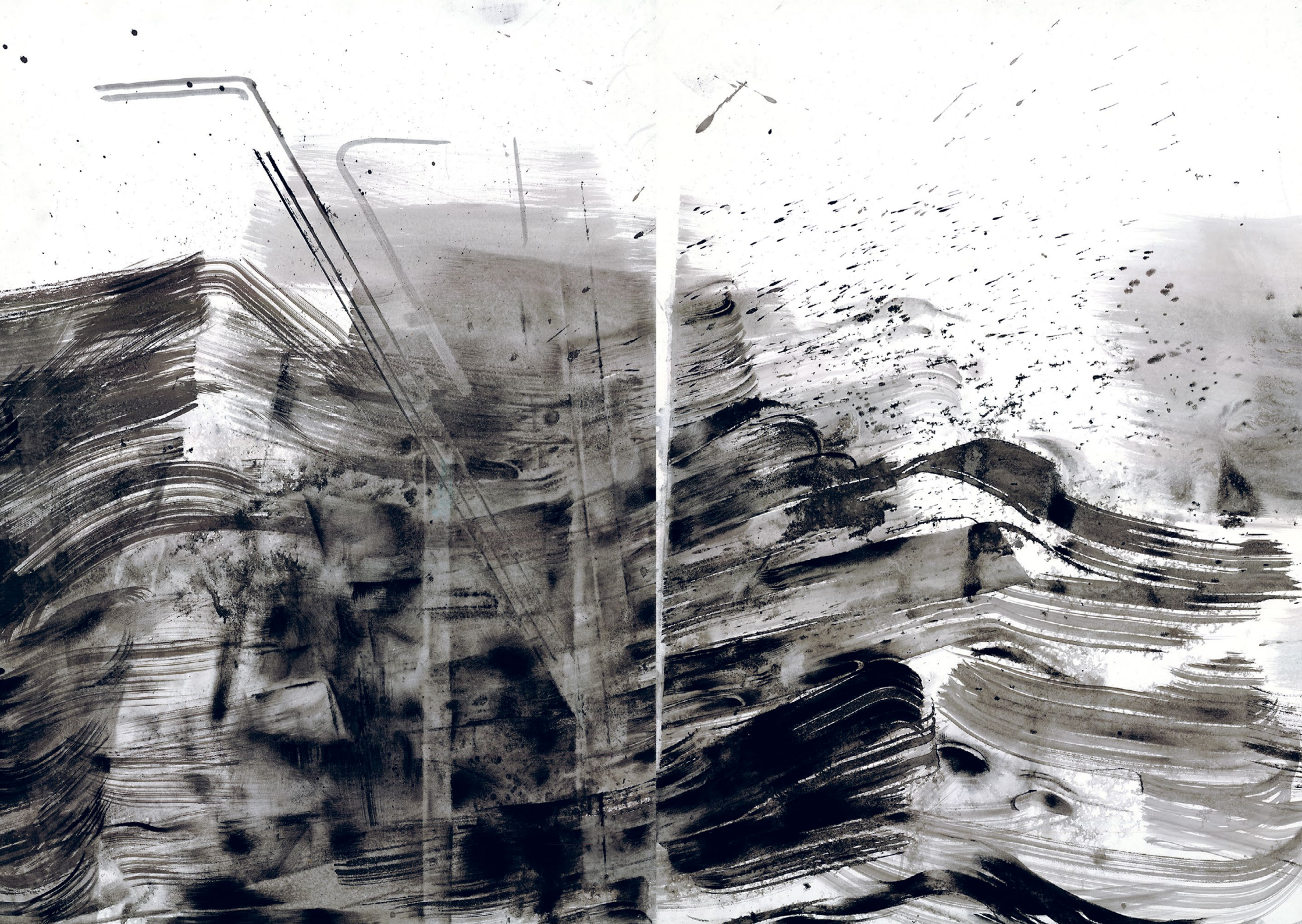
STR. 23

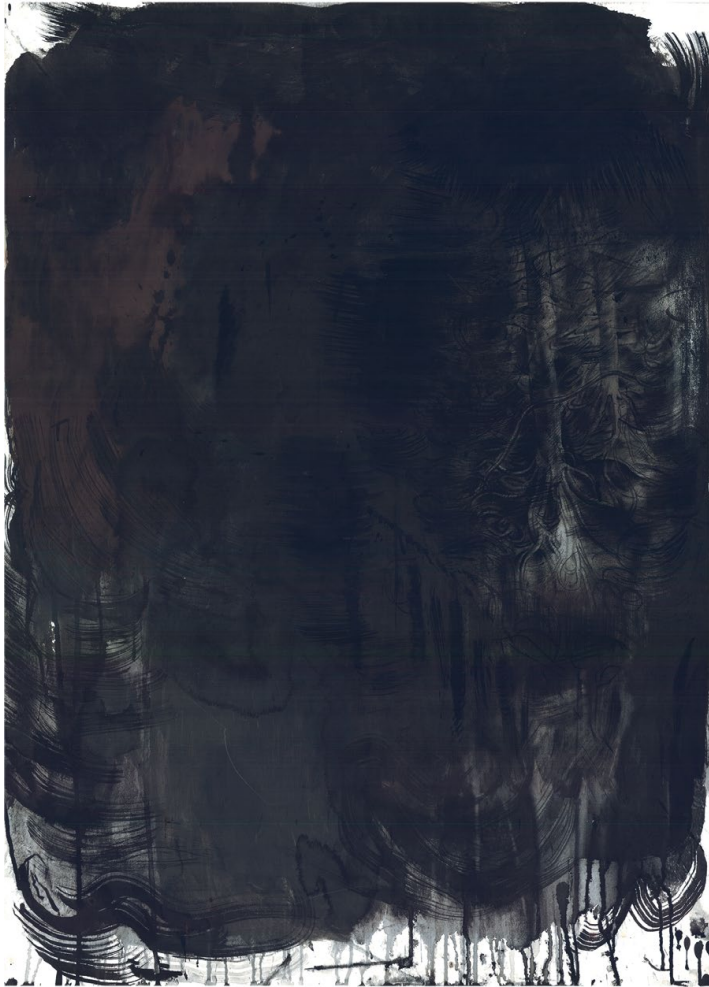
Medium

STR. 26-27

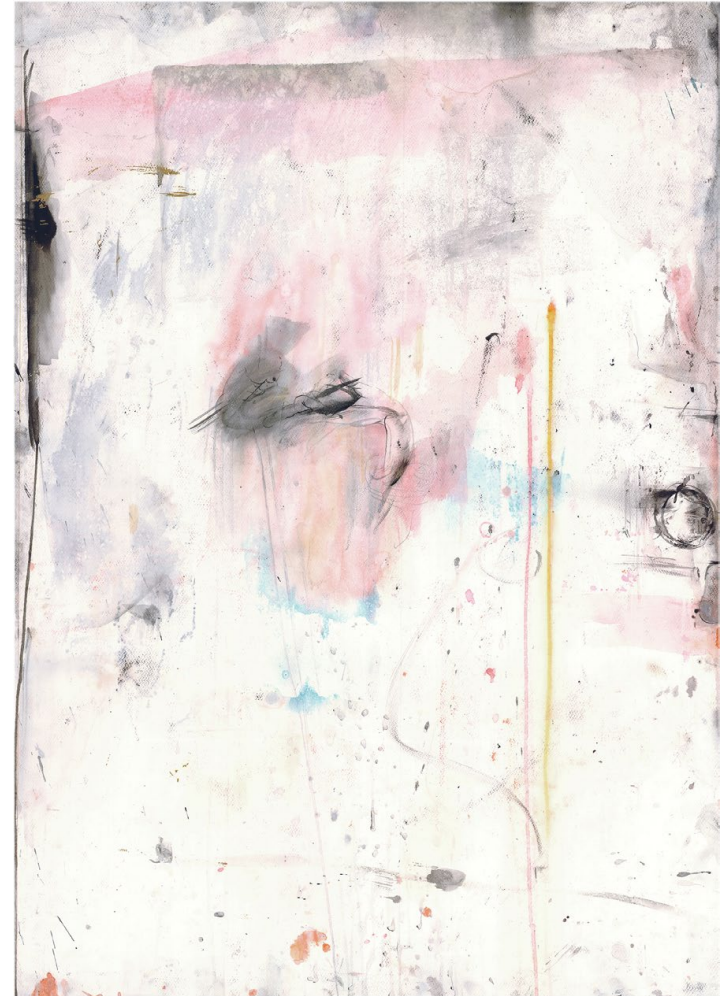
Malaysian







Karbon / Carbon Age



Nn

ZESZYT NR 7 – GALERIA KOSZAROWA 19

JOANNA KAISER

REDAKCJA / EDITED BY

Szymon Prandzioch

REDAKCJA JĘZYKOWA / COPY EDITING

Anna Cichoń

TEKST / TEXT

Dariusz Vasina

PROJEKT / DESIGN

Roman Kaczmarczyk

SKŁAD / LAYOUT

Jan Dybała

WYDAWCA / PUBLISHED BY

Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach

DRUK / PRINTED BY

Drukarnia Akapit Sp. z o.o.

NAKŁAD / PRINT RUN

100 egzemplarzy

© COPYRIGHT

ASP Katowice 2019

